Rok XI. Nr. 333 Sosnowiec, piątek 4 grudnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a
Telefon Redakcji Administracji Nr 6.23.80 ... 47

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19 66

Groźba przesilenia dynastycznego w Anglii

Edward VIII chce się ożenić z piękną Amerykanką

LONDYN, 3.12. Oddawna krążące pogłoski o zamiarach matrymonialnych króla Edwarda VIII znalazły sensacyjne potwierdzenie. Jak się obecnie wyjaśnia, król Edward jeszcze przed wstąpieniem na tron nie tail zamiaru poślubienia obywatelki amerykańskiej, niejakiej pani Simpson, która przed 6 tygodniami uzyskała drugi już rozwód sądowy. P. Simpson oddaw na jest towarzyszką króla i uczestniczyła latem w wycieczce jachtem królewskim na morze Śródziemne.

Kiedy przed kilku tygodniami prasa amerykańska doniosła o projektach małżeńskich króla Edwarda, doszło do rozmów na ten temat między królem i premierem Baldwinem, który zamiarów króla nie pochwala. Odbywające się od kilku dni poufne posiedzenia rady ministrów poświęcone były właśnie tej sprawie.

Angielska prasa konserwatywna w czasach ostatnich wypowiedziała się niedwuznacznie przeciwko zamiarowi króla poślubienia p. Simpson.

KRÓL ZAGROZIŁ ABDYKTCJĄ

W dniu wczorajszym król przyjął premiera Baldwina. W czasie rozmowy doszło do dramatycznych scen.

Rozmowa dotyczyła zamierzonego małżeństwa króla z dwukrotną rozwódką, panią Simpson, z pochodzenia Amerykanki.

Premier Baldwin zwrócił przede wszystkim uwagę króla na fakt, że w opinii angielskiej powstaje coraz to ostrzejsza reakcja przeciwko temu małżeństwu, które jest sprzeczne z zasadami kościoła anglikańskiego i ideałem majestatu królewskiego.

Król Edward pozostał głuchy na wszelkie perswazje premiera i odpowiedział, że jeżeli rząd wniesie taką ustawę do parlamentu, to król jej nie podpisze.

Na prośbę Baldwina, by porzucił zamiar małżeństwa z panią Simpson, król odpowiedział, że gotów jest raczej abdykować na rzecz swego brata, księcia Yorku.

Wiadomość o stanowisku króla, który gotów jest raczej zrzec się korony, niż zrezygnować z małżeństwa, rozeszła się w Anglii lotem błyskawicy, budząc zrozumiałe wrażenie.

Książę Yorku odbył dziś rozmowę z królową wdową Marią. Książę i księżna Yorku odwołali dziś swe wizyty.— Sielair przywódca opozycji liberalnej konferował dziś z premierem Baldwinem, również Simon odbył dwugodzinną rozmowę z premierem. Jak wiadomo Simon jest wybitnym znawcą prawa konstytucyjnego.

Wewnętrzna sytuacja polityczna wytworzona w Angli przez groźbę przesilenia rządowego i dynastycznego odbiła się nader niekorzystnie na giełdzie pieniężnej.

W kołach politycznych zaznacza się pewna obawa, aby konflikt konstytucyjny w Anglii nie przeciągnął się i tym samym nie wywołał niekorzystnych następstw politycznych. Korespondenci londyńscy wielkich paryskich dzienników zaznaczają, iż poza sprawą małżeństwa króla, konflikt, jaki ujawnił się między królem a Baldwinem i rządem może mieć w pewnym stopniu podłoże polityczne, a nawet społeczne. Dzienniki stwierdzają, że król Edward VIII chce odegrać samodzielną rolę polityczną, czego dowodem miała by być jego ostatnia podróż po Morzu Śródziemnym. Król starał się poza tym wywrzeć nacisk na rząd w sprawie do zbrojenia Anglii. Niektórzy korespondenci zaznaczają, że ostatnia podróż króla do ośrodków bezrobocia w wyniszczonej Walii, była pewnego rodzaju demonstracją przeciwko rządowi, który tę sprawę zaniedbał.

W kołach politycznych uważają jednak za możliwe, iż między królem a gabinetem osiągnięty zostanie kompromis, w myśl którego król poślubi p. Simpson, ale zrzeknie się dla ewent. potomstwa praw dziedzicznych do tronu.

Następne posiedzenie Sejmu około 15 b.m.

WARSZAWA, 3.12. Dzisiaj Sejm dokonał wyboru poszczególnych komisyj. Następne posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się prawdopodobnie około 15 bm.

W okresie, przed Bożem Narodzeniem, ma odbyć się jeszcze drugie posiedzenie plenarne Sejmu, przypuszczalnie jeszcze około 22 bm.

Zmiany personalne w dyrekcji kolejowej w Krakowie

WARSZTWA, 3.12. Dziś minister komunikacji mianował dyrektorem kolei państwowych w Krakowie inż. Ignacego Czerniewskiego, dotychczasowego dyrektora kolei państwowych w Radomiu. Wicedyrektorami Kolei Państwowych w Krakowie zostali mianowani inż. Adam Kmita, dotychczasowy naczelnik służby ruchu w Dyrekcji Poznańskiej oraz Józef Pospiszil, dotychczasowy wicedyrektor Kolei Państwowych w Poznaniu. Zarazem ze swych stanowisk zostali usunięci, dotychczasowy dyrektor Kolei Państwowych w Krakowie inż. Wołkanowski oraz wicedyrektor Kaluski. Jak się dowiadujemy zmiany powyższe pozostają w związku z ostatnimi katastrofami, jakie miały miejsce na terenie Dyrekcji Krakowskiej.

Burzliwa dyskusja nad ustawą prasową

PARYŻ, 3. 12. Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Izby Deputowanych toczyła się dalsza dyskusja nad rządowym projektem ustawy prasowej. Dyskusja miała przebieg dość burzliwy. W pewnym momencie doszło do wymiany ostrych słów między deputowanym prawicowym Henriotem, a komunistą Couturier.

Na tym tle wybuchł tumult, w czasie którego deputowani Barbot i Block zaczęli się obrzucać obelgami i jedynie interwencja woźnych uniemożliwiła im przyjście do rękoczynów.

Plenarne posiedzenie Senatu

Wybór komisyj senackich

WARSZAWA, 3.12. Dziś o godz. 11-ej rano odbyło się plenarne posiedzenie Senatu, poświęcone wyborowi komisyj prezesa i wiceprezesów Sądu Marszałkowskiego, jak również rzecznika i zastępcy rzecznika.

W ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele.

Na wstępie posiedzenia marszałek Prystor podał do wiadomości Izbie szereg komunikatów, po czym przed przystąpieniem do porządku dziennego udzielił głosu p. prezesowi Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiemu. P. premier oświadczył, co następuje:

Wysoki Senacie! Witając Wysoką Izbę, zebraną na sesji zwyczajnej, nie zamierzam wygłaszać długiego przemówienia. Przypuszczam, że w ciągu sesji niejednokrotnie jeszcze znajdziemy sposobność do wymiany myśli i skrzyżowania naszych przekonań i zamiarów. Dlatego chciałbym, życząc owocnych obrad Wysokiej Izbie polecić tylko specjalnej opiece Wysokiej Izby 6 ustaw, które mam zaszczyt wnieść do ciał parlamentarnych. Chodzi mi o to, że te ustawy są bardzo ważne i obszerne i prosiłbym bardzo, aby mogły być w ciągu tej sesji przebiczowane i wejść w życie.

Po przemówieniu p. premiera p. marszałek Prystor dyskusję nad oświadczeniami p. premiera i wicepremiera Kwiatkowskiego odłożył do następnego posiedzenia, o którego terminie będą pp. senatorowie powiadomieni.

Rozpoczynając drugą sesję zwyczajną w obecnej kadencji, p. marszałek zwrócił się do pp. senatorów z apelem podjęcia jak najgorliwiej wszystkich zadań, jakie nakłada Konstytucja.

Z kolei Izba dokonała wyboru komisyj i ich składu. Następnie marszałek zwołał komisje na jutro w celu ukonstytuowania się i zamknął posiedzenie.

Zwycięskie ataki wojsk rządowych

Rząd powstańczy zapowiedział ataki na wybrzeża hiszpańskie

WALENCJA, 3. 12. PAT. Hiszpańska agencja rządowa donosi, że na froncie madryckim inicjatywa przeszła w ręce wojsk rządowych. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim powstańcy zostali wyparci z pozycji, zajmowanych na dwu odcinkach. Oddziały rządowe atakowały również na odcinku Casa del Campo, gdzie posunęły się o parę kilometrów, przy czym powstańcy ponieśli znaczne straty. Deszcze i mgły utrudniały sytuację na froncie baskijskim, jednakże wojska rządowe posunęły się ku Villa Real i zdobyły ostrzeliwane pierwsze domy tej wioski. W Asturii lotnictwo rządowe bombardowało Oviedo, po czym piechota ruszyła do ataku i zajęła nowe pozycje. Oddziały rządowe odniosły również znaczne sukcesy na południe od Grado, zdobywając Saso, przez co przecięta została droga z Salas do Tineo i utrudniona aprowizacja Grado i Oviedo. Zajęto także odcinek drogi, wiodącej do Salas przerywając połączenie z Galicją. Na froncie Malagi stracono trój - motorowy samolot powstańczy..

Hiszpańska agencja rządowa donosi. Podczas gdy powstańcy z rozpaczliwym uporem posyłają najlepsze swe oddziały do bezowocnych ataków na Madryt, milicjanci baskijscy zainicjowali śmiałą i niespodziewaną taktykę, rozpoczynając marsz na Burgos. W ciągu trzecdniowych zażartych walk udało się wojskom rządowym zbliżyć na odległość 60 km od stolicy powstańczej. Równocześnie zaś kolumna, posuwająca się w kierunku Iruna, zbliżyła się znacznie do San Sebastian.

Havas donosi: Rząd powstańczy w Burgos zawiadomił rząd brytyjski, że w okresie przed 15 grudnia nastąpią ataki dzienne i nocne na wybrzeże hiszpańskie między przylądkiem San Antonio i Marbella, na zachód od Malagi. Bombardowane będą wszystkie okręty, mające pozór nieprzyjacielskich. Rząd w Burgos zawiadamia równocześnie, że w tej części wybrzeża zostały założone miny.

Śmierć dwóch górników na kopalni „Mysłowice"

KTTOWICE, 3. 12. Na kopalni Mysłowice w czasie obudowy filara wydarzyła się katastrofa. Wskutek załamania się stempli spadł ze stronu blok kamienny wagi ok. 5 tonn, który przygniótł 4 robotników. Akcja ratunkowa trwała 3 godziny. Dwuch robotników zdołano uratować, dwaj inni zaś ponieśli śmierć na miejscu. Dochodzenia nie wykazały winy osób trzecich.

POLSKI WĘGIEL

do Francji

PARYŻ, 3. 12. W ostatnich dniach znacznie wzrósł import węgla zagranicznego do Francji. Sfery zainteresowane zwracają uwagę, że stało się to po wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy we Francji.

• • •

W związku z tą wiadomością zwróciliśmy się o informacje do odpowiednich czynników, czy wzrost zapotrzebowania węgla przez Francję po zmniejszeniu się wydobycia na kopalniach francuskich wpłynie na sytuację w górnictwie polskim. Poinformowano nas, że obecnie zamówienia francuskie na węgiel polski podwoiły się i że dzięki temu świętówki na kopalniach będą znacznie rzadsze, a w niektórych wypadkach nawet zupełnie zniesione.

Niebezpieczny posterunek

Z górnikami w podziemiach kopalni

Wielką salę wypełnia szczelnie tłum mężczyzn. To specjalna izba na powierzchni kopalni, w której przed każdą „zmianą“ zbiera się nowy zastęp górników, mających zluzować partię, kończącą swą dniówkę. Praca ,jaka ich czeka, wryła w blade twarze jakby sprężona w sobie powagę. Prawie spartańska surowość cechuje każdą postać. Są już w pełnym rynsztunku. Roboczy strój ich zda się być z jednej utkany materii, bo nasiąkły czarnym pyłem węglowym nie zdradza niczym pierwotnego koloru. Boksowe buty z cholewami pokrywają nogi po kolana, to najracjonalnijesze obuwie, kiedy trzeba się ciągle wspinać i grzęznąć w zwaliskach węgla. Głowę osłania hełm. zapadający głęboko na twarz. Ten kask żelazny, na kształt męskiego melonika o niskiej główce i opuszczonym rondlu, jest charakterystyczną częścią ubioru górnika. Szczegół ów w rzeczy samej jest dlań najważniejszy, stanowiąc jedyną zbroję ochronną rycerza pod ziemi. Na całość ekwipunku składa się nadto i przede wszystkim „karbidówka“ — latarka, czerpiąca swój płomień z karbidu Niebieskawy jej ogienek jest drogowskazem, rozjaśniającym mroki kopalni. Mocny, ostro zakończony kilof w masywnym drzewcu służy na razie jako niewinna podpora, za chwilę zaś rozrywać będzie nadwątlone prochem łono ziemi. Ten i ów zaopatrzył się także w długi pręt stalowy, zwany łomem ,to lancet chirurga — górnika. Gdzieniegdzie błyska wyszlifowany od używania świder — spiralny sztylet zadający rany w twardy tors wnętrza ziemi.

Zebrani w głębokim skupieniu wysłuchują ostatnich zleceń swych zwierzchników. Otrzymali już ścisłe wskazówki, wyznaczono im „pola“, a zatem są już gotowi do objęcia posterunku. Zdążają do nadszybia.

Jeszcze tylko jedno westchnienie serdeczne ściele się do stóp cudownej patronki, jeszcze jedno spojrzenie przygasłych oczu na ciche błękity niebios ,oblane łagodnym światłem słońca. Gdzieś tam pod murem zieleni się kępa trawy, którą niezadługo biel śniegu otuli, ówdzie na gzyms pobliski zleciała skrzydlata gromada wróbli, ćwierkając wesoło. Gęsto usiane fioletowymi żyłkami powieki zamykają ostatni obraz świata, wchłonięty zszarzałą tęczówką.

SZYB.

Grupami po kilku zjeżdżają przepaścią szybu w daleką głąb ziemi.

Nawinięte na bębnach liny o średnicy czterdziestu dwuch milimetrów odkręcają się przy pomocy mechanizmu, puszczonego w ruch przez nieustannie dozorującego człowieka. Na linach tych winda opuszcza się w dół z ustaloną i ściśle przestrzeganą szybkością.

Jaki taki zgarbił swe barki, jakże mizerne wobec grożącego mu od tej chwili na każdym kroku niebezpieczeństwa!

— Co dawniej było nie do pomyślenia i uważanoby za sprawę czarta, dzisiaj stało się możliwym. Twórczy wysiłek człowieka otworzył otchłanne czeluście ziemi. Możemy zapadać się setki metrów pod skorupę ziemską. Jednego, niestety, nie mogą nam zapewnić najdokładniejsze obliczenia i pomysłowość rozumu ludzkiego to trwałości i niezawodności swego dzieła. Nad prawami natury nie zakrolował jeszcze człowiek. Geniusz jego nie zdoła powstrzymywać niepojętej siły ciśnienia i jej niszczycielskiego działania. Nikt nie może być pewien ,czy z groźnego świata podziemi wróci cały i czy wogóle wydostanie się z niego. Jeno moc Boża czuwa i tutaj sprawuje swe władztwo.

Wskaźnik głębokości, którego konstrukcja całkiem przypomina dużych rozmiarów termotr, wykazał poziom dwustu osiemdziesięciu metrów. Zapaliło się czerwone światełko, znak dla obsługi mechanizmu. Winda dosięgła dna eksploatowanego pokładu węgla, zatrzymała się, spełniwszy swe zadanie szczęśliwie Zaledwie za ostatnim wychodzącym zatrzasnęły się drzwiczki, a już ciche skrzypnięcie lin oznajmiło że uniosła się w górę. Znikł ostatni kontakt ze światem, tylko zza cegieł obmurowujących loch szybu, wydostaje się woda zaskórna. Spływa jak w nieustannym deszczu i słychać głuchy dźwięk roztłukujących się kropel.

W LABIRYNCIE CHODNIKÓW.

Człowiek znalazł się w labiryncie ciągnących się kilometrami chodników, przekopów i wykutych ślepych przecznic, powstających dla ponownego schwycenia przerwanego pokładu węgla Na jakimś zakręcie alarmująco zadzwonił elektrowóz, ciągnący za sobą kilkadziesiąt wózków naładowanych „urobionym“ już węglem. Podziemnymny pociąg“ pędzi z wielką szybkością, mija się sprawnie z nadchodzącym w przeciwnym kierunku o wypróżnionych z ładunku wozach, a bieg swój reguluje, podobnie jak i na powierzchni, sygnałami świetlnymi, nadawanymi przez obsługę stacji. Miejscem jego przeznaczenia jest „skipa“, czyli automatyczna ładownica, do której wózków zsypuje się węgiel również automatycznie. Oszczędzono w ten sposób ludziom trudu i znojnej pracy. Tymczasem żaden z tych, którzy niegdyś załadowywali i wyładowywali ciężkie wagoniki jak i ci, co jeszcze do dzisiaj pozostają zatrudnieni w kopalni, nie znajdują najmniejszego aplauzu dla zdobyczy techniki. Robotnik jest i musi być przeciwnikiem wszelkiej mechanizacji, musi być z najczystszych pobudek osobistego interesu, bo mechanizm wypiera jego ręce, musi być, bo nie ma dla niego innego punktu oparcia, innego rynku pracy, musi być wreszcie, bo idea osiągniętych przez zmechanizowanie korzyści jest daleka od jego rozumienia, a zbyt mało się czyni, aby z nią zapoznać szeroki ogół. On, zainteresowany najbliżej, widzi oto, że w miejscu, które obsługiwało kilkadziesiąt par rąk nie ma dzisiaj albo żadnej, albo co najwyżej jedna. Cóż tedy stało się z tamtymi, czy znaleziono dla nich inną placówkę?

Takie myśli trapią robotnika górnika i opanowuje go cichy lęk:

— Cóżby uczynił, gdyby jakiś mechanizm zastąpił i jego pracę?

Oto zagadnienie, które musi się narzucać górnikowi, gdy w wolnych od zajęć chwilach zastanawia się nad swym losem na przyszłość. Gdy raz bowiem znalazł się już na dole ,odpada wszelka możliwość refleksji, tu tylko zaostrza się jego zmysł ostrożności.

NA „POLU“.

Z chwiejuym płomykiem latarki zdąża na „pole“, na którym czeka go znojny, z dnia na dzień podejmowany trud szarego bohatera, gdzie każdej chwili może znaleźć śmierć straszliwą i okrutna. A jeśli los go oszczędzi, nie zdobywa za swój ofiarny mozół ani złotego medala ,ani płomienno - skrzydłej sławy. Wydzierać ziemi skarby, kóre zazdrośnie w swych tajniach ukryła, bezcześcić mogiły jej starego świata nie uchodzi często „śmiałkowi“ bezkarnie. — Lecz górnikowi nie wolno się nad tym zastanawiać, chćć serce jego łomoce z niepokojem nad otworem szybu. Los swój trzeba dźwigać, bo trzeba żyć i ktoś musi tę pracę wykonać.

Zaryci setki metrów pod ziemią nawzajem dodają sobie otuchy: „Szczęść Boże“! wita jeden drugiego. „Szczęść Boże“! pozdrawia robotników zwierzchnik inżynier, „Szczęść Boże“! odczytujesz tu i owdzie napis na białym szyldziku, zawieszonym u „kapy“ — sufitu podziemnego „budynku“. „Szczęść Boże“ — to pokrzepiające ducha hasło górniczej warty.

GÓRNIK PRZODOWY.

Na „polu“ wre praca. W wydrążonych jaskiniach, w mroku słabo oświetlonym uwija się „załoga“, na której czele stoi górnik przodowy. Postać to zgoła niewybitna, ale jakże wielką obciążona odpowiedzialnością i jakim musi być darzona zaufaniem! Ktoś z jego ludzi ulegnie wypadkowi — przyczyny szuka się przede wszystkim w niedoskonałej jego pieczy nad swymi ludzmi. Pod jego dozorem powstaje „budynek rmaowy“ na który składa się „kapa“ — zabezpieczenie od gory belami, ułożonymi w rodzaju ram, i „stemple“ filary drzewne podpierające kapę. Często w miejscach, gdzie zachodzi obawa większego ciśnienia ,ustawiane są „kozły“, które układa się z czterech podłużnych pni ciągle wzwyż, podobnie jak misterne rusztowanie z zapałek. Niechże tedy załamie się jakiś filar, niechże „budynek“ okaże sie niedoskonałym lub, broń Boże ,runie, wina w pierwszej linii spada na przodowego. on odpowiada za bezpieczeństwo ludzi w jego „przodku“, za całość budynku, nadto ma powierzone sobie jeszcze i inne zadanie. Do niego wyłącznie należy dokonywanie strzałów, najniebezpieczniejszy dział pracy górnika.

Przodowy górnik obwiązany jest dostarczyć z magazynu „zapały“ t. zn. sześciocalowej długości woreczki, napełnione amonitem — prochem, którym rozsadza się pokład węgla. Materiał wybuchowy przez cały czas pozostaje pod bezpośrednią i wyłączną opieką przodowego i tylko przez niego jest użytkowany.

PRYGOTOWANIE

Oto długi świder wwiercił się już na całą swą długość w twardą, od tysiącleci ulegającą swemu procesowi ,żyłę węgla.

Zbliża się teraz ze swą piekielną skrzyneczką z „zapałami“ przodowy. Na jego ascetycznej omal twarzy nie można doszukać się żadnego wrażenia. Jest spokojny, opanowany. Z prochem obchodzi się jak biuralista ze swym ołówkiem. Do otworu, powstałego od świdra, głębokiego do półtora metra, zakłada od dwuch do trzech zapałów, żółtych, niewinnie na pozór wyglądających, woreczków Ostatni z nich za opatrzony jest w dwa długie druty izolowane (1 +, 2-gi —), które potem łączy się z następnymi dwoma z drugiego otworu, gdyż takich otworów, do których zakłada się jednocześnie proch, jest kilka ,najmniej cztery w pewnej od siebie odległości. Nim druty zostaną odpowiednio skontaktowane, następuje uszczelnienie otworu. Zapały jak w każdym naboju, muszą być zakryte, ponieważ eksplozja nie dałaby pożądanego rezultatu, działanie jej bowiem byłoby stosunkowo słabe, a nawet czasem chybione.Dobrze wie o tym górnik i nie żałuje gliny na tę tak zwaną „przybitkę“ Glina winna być dobrze wyrobiona, przy tym każda przybitka jest długości jak zapał mniej więcej sześciu cali. Przybitka musi zajmować w otworze najmniej dwa razy tyle miejsca, co zapały.

CISZA PRZED WYBUCHEM.

Po wykonaniu tej preay przodowy zabiera się do ostatniego aktu w swym dziele. Zanim jednak przystąpi do niego bada, czy aby załoga opuściła komorę. Robotnicy zabierają swe latarki i oddalają się pośpiesznie w odległe miejsca.

Dano już znak, zabezpieczono dostępy do pola, aby ktokolwiek przypadkiem nie dostał się na nie w chwili krytycznej. „Potrząsarki“ ustały w swej pracy. Na ich rozpiętych, cokolwiek wklęsłych taśmach gumowych, zwanych inaczej rynkami potrząsalnymi, zatrzymały się podrygujące kawałki węgla. Nastał moment ciszy. Przodowy z wielką ostrożnością złączył pozostawione luzem druty pierwszego otworu dlo wywołania prądu elektrycznego. Pod wpływem działania prądu rozpalają się druty, rozżarzają się coraz dalej aż płomień ogarnie końce u zapału. Najwyższa pora dla ucieczki ostatniego pracownika.

ZADYGOTAŁY ŚCIANY.

Krótki moment wyczekiwania. Ten i ów rozgląda się wokoło ,czy może zaufać swemu schronieniu. Nagle, jak wybuch bomby, rozlega się głuchy grom detonacji i równocześnie targnął posadami ziemi wstrząs tak silny, że nawet ludzkie postacie zadrżały. Zadygotały ściany czarnego diamentu, rozprysły się w odłamach. Walą się ogromne centnarowe skiby. Budynek nie wytrzymuje naporu. Trzeszczą bele kap, przewracają się masywne kozły, łamią się stemple. Rozpada się dzieło rąk ludzkich. Tu i owdzie zarysowało się niebezpieczne pęknięcie. Naruszony i osłabiony pokład może kadżej chwili spowodować zawalenie się. Może jakiś niespodziewany ruch ziemi, może ciśnienie nieobliczone, może jakiś inny czynnik wszechmocnego prawa natury każe runąć górze lub ścianie przyległej i pogrzebie szereg ludzkich istnień.

A kiedy pirewsze odgłosy zamilkły czas przystąpić do „obrywki“. Migają mdłe światełka. Ludzie podążają ku świeżym rumowiskom, aby tę zdobycz dostarczyć światu. Zaczyna się moment, kiedy nad głowami górników zawiśnie każdej chwili gotowa sięgnąć chciwie po swój pokłos ostra kosa śmierci.

SZCZĘŚĆ BOŻE!

Krecimi ruchami wdzierają się ludzie na zwały węgla, w którym dymi jeszcze proch. Ruchem zwinnym i zręcznym rozrywają kilofem rozjątrzone trzewia ziemi. Miejscami, choć rana dotkliwa, jeszcze się silnie zwiera zwęglona masa, wtedy trzeba stosować inne narzędzie. W niewielką szczelinę zapuszcza górnik stalowy lancet-długi łom. Opiera się mocniej na nogach, choć spod stóp usuwa mu się zmiażdżony węgiel. Tuż ,tuż niezauważony dyszy jakiś naderwany zrąb, który lada chwila runie. Doprawdy, tylko „Szczęść Boże, o, Boże szczęść, tym ludziom, bo czyż ludzką możliwością jest dostrzec wszystkie słabe strony tej rozmontowanej placówki?

Górnki napręża siłę mięśni. Łom robi swoje. Poddaje się szklisty odłam i nagle wali się całą masą na przód, wprost na postać borykającego się z nim robotnika. Jakimże cudem nie został zdruzgotany kolosem, co legł, zwyciężony u stóp jego? Ocaliły go zaledwie milimetry, błogosławione milimetry odległości! Jeszcze spływające ze skroni krople potu nie zostały otarte, jeszcze nie odprężyły się ramiona, gdy zabrzmiał głuchy pomruk, nowy sygnał niebezpieczeństwa. Zapowiedź ta oddaje górnikowi nieocenioną przysługę, służy bowiem jako przestroga. Skoro tylko człowiek usłyszy ten głos chwyta krzepko w muskularne ręce kilof. Trzeba opukać pacjenta. Nieczysty dzwięk—a więc tutaj zaczaiło się niedomaganie, stąd mogła runąć niespodziewanie nadwyrężona bryła węgla. Zdrowy, metaliczny dźwięk przy uderzeniu w mur węglowy daje dopiero pewność, że wzniesiony w tym miejscu „budynek“ będzie stanowił skuteczne zabezpieczenie.

„Obrywka“ to najniebezpieczniejsza, a jednocześnie wymagająca wielkiej dokładności część pracy górnika.

Znowu zatrajkotały potrząsarki, węgiel na ich taśmę rzucony posuwa się na transportery, które odeślą go do wózków.

Nareszcie na górze ozwała się syrena. U drzwiczek windy gromadzą się znużeni górnicy. Skończyła się ich praca. Wracają bohaterzy nie po sławę, lecz do codziennego zwykłego wypoczynku. U nadszybia wdziera się powoli światło dnia. Jakby wokoło pozapalano neony.

Górnik zaciągnął się z rozkoszą świeżym powietrzem. Pierś jego podniosło głębokie westchnienie ulgi i dziękczynienia

— Bądź błogosławiona, św. Barbaro, że zezwoliłaś mi wrócić żywym i całym!

CZESŁAWA PIERZAKOWSKA.

Sosnowiec, listopad 1928 r.

HAWIERZ

Hawierz rankiem na szychtę idzie.
Cosik drzewa ponuro szumią,
Jakby rzyc miały o bidzie,
Tak smętnie coś mówią i mówią...
Kiela serca szepcą czegości .
Żebych takie znoł ich gadanie!
Dla żony i dzieci miłości
Pyty, pyty pomóż mi Panie!
Sygnałowy dzwonek już dźwięczy,
Winda mocno siedzi w stawidłach.
Hawierz do swej pracy pajęczej
Już zjeżdża na dół jak na skrzydłach.
I w tej tajemnej płaszcza nocy
Pomiędzy wielkimi głazami
Karbidek ogniki migocą
Wśród zgrzytu wózków, pod stropami.

Do każdej wnęki tajemniczo
Zbiedniały blask pełznie w bezsile
Płomyczek jak śmierci oblicza,
Smętnie się kąpie w czarnym pyle.
Szorstkie hawierza, twarde dłonie
Chwytają prędko kilof i młot.
W trudzie szarym pulsują skronie,
Z których mu spływa gorący pot.
Wolno otarł wilgoć rękawem,
Chwilę postał i nagle zoczył...
Wielkie, błyskotliwe i krwawe —
Wpatrzone weń Skarbnika oczy!
Zamarło serce z przerażenia —
Trzask!... zerwał się strop obluźniony,
Nie ujrzał już skarbnika cienia,
Śmiertelnie był hawierz raniony.

Stanisława Dąbrowska

Na szpaltach pism

NIE MARNOTRAWIĆ TEJ ENERGII...

W „Kurierze Łódzkim" znajdujemy niezwykle aktualne uwagi na temat wielkiego marnotrawstwa sił na rozmaitego rodzaju walki i tarcia. Brak należytego skoncentrowania twórczych sił we właściwym kierunku ułatwia pracę jawnemu i podskórnemu radykalizmowi, który może w ten sposób łatwiej wciskać się we wszystkie pory życia społecznego. To też

„Konieczne jest uświadomienie naszego życia politycznego i społecznego o straszliwym marnowaniu energii na zwalczanie się wzajemne. Gdyby tę cenną energię skierować na łagodzenie sporów, na godzenie walczących stron, na konsolidację społeczeństwa, na pracę twórczą, to niewątpliwie po pewnym czasie, osiągnęłoby się unormowanie naszych stosunków politycznych, społecznych i zawodowych".

Głos ten podtrzymuje również organ kół wojskowych „Polska Zbrojna" stwierdzając z zadowoleniem, że „Kurier Łódzki" przyłącza się do tych głosów prasy, które nawołują do skonsolidacji i stabilizacji stosunków wewnętrznych.

—xx—

Mnożą się licytacje w Polsce

Mimo ustaw oddłużeniowych, mimo konwersji długów itp. — mnożą się w ostatnich tygodniach licytacje gospodarstw rolnych. Tak np. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie wystawiło na licytację za długi 561 folwarków. Wobec niedojścia do skutku pierwszej sprzedaży z braku licytantów, majątki te wystawione są obecnie na licytację drugą i ostatnią. Gdy i tym razem zabraknie nabywców, gospodarstwa przejdą na własność Towarzystwa.

**Zima nadchodzi.
Tysiące ludzi jest
bez dachu,
bez odzieży,
bez jedzenia.
Ratujmy ich
od zimna i głodu.**

Nowy obóz rządowy

Przygotowania płk. Koca

Agencja „Press" donosi:

Poinformowane koła polityczne potwierdzają, że istotnie dobiegły końca prace płk. Koca i jego sztabu nad przygotowaniem form organizacyjnych nowego obozu rządowego. Wbrew oczekiwaniom, nowa partia rządowa

nie wystąpi ze szczegółowym programem politycznym,

społecznym i gospodarczym, ale tylko z ogólnikową deklaracją, w której hasło „wszystko dla państwa" uznane jest za główne wyznanie wiary politycznej.

Jak słychać, tekst deklaracji ideowej nowego obozu przedstawiony został m. in. reprezentantom niektórych ugrupowań, które oddały się do dyspozycji i zostały powołane do współpracy. Deklaracja ideowa nie budzi zastrzeżeń w tych ugrupowaniach. Poważne różnice zdań istnieją natomiast jeszcze ciągle w kwestii taktyki i form organizacyjnych nowego obozu.

Płk. Koc i jego sztab zdecydował się podzielić prace nad organizacją obozu rządowego

na 2 zasadnicze etapy.

utworzone ograniczone co do liczby uutworzone ograniczone co do liczby członków, nieliczne kluby wojewódzkie i powiatowe. Mówi się że liczba członków klubów powiatowych będzie narazie ograniczona do 10 osób. Członkowie klubów wojewódzkich i powiatowych będą dobierani szczególnie starannie, przy czym poddane będzie szczegółowemu badaniu całe ich przeszłe życie. Tylko jednostki, stojące wysoko pod względem moralnym i nie zaangażowane dotychczas w walkach politycznych, będą zapraszane na członków klubów.

Równocześnie z klubami tworzone będą

zbrojne oddziały w miastach wojewódzkich i powiatowych.

Na czele organizacyj wojewódzkich i powiatowych stać będą mianowani komendanci. Jak słychać, sztab płk. Koca przystąpił już do układania listy kandydatów na komendantów. Na liście tej znaleźli się m. in. byli oficerowie kawalerii.

Pierwszy okres prac organizacyjnych ma być zatem poświęcony na stworzenie w całym kraju dobranej kadry przyszłego masowego obozu rządowego. Okres dobierania i formowania „elity"

przewidywany jest na 1 — 2 lat.

Dopiero po upływie tego czasu i wykonaniu wielu robót organizacyjnych i przygotowawczych byłoby powołane do życia wielkie stronnictwo rządowe o masowej ilości członków.

Niektórym, stojącym do dyspozycji ugrupowaniom, nie podoba się ten 2-etapowy plan organizacyjny. Ugrupowania te wypowiadają się

za natychmiastowem przystąpieniem do organizowania masowej partii politycznej.

Jak się zdaje, życzenia te nie będą wzięte pod rozwagę i plan organizacji obozu rządowego w 2 etapach będzie realizowany.

Wymieniane dotychczas daty, w których ma być ogłoszona deklaracja ideowa obozu rządowego, mogą ulec zmianom. W każdym razie uchodzi za pewnik, że proklamowanie deklaracji ideowej nastąpi jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

PRACA GÓRNIKA

Wierny starym tradycjom stan górniczy w Polsce co roku obchodzi uroczystoście 4 grudnia Dzień św. Barbary, jako patronki górnictwa. Na tę piękną tradycję złożyły się dziesiątki wieków ciężkiej pracy pod ziemią, pod ustawiczną grozą niebezpieczeństwa. Górnictwo jest bowiem jedną z najstarszych umiejętności ludzkich Rozwój cywilizacji byłby niemożliwym gdyby nie zdołano wydrzeć ziemi rud, węgla, soli i długiego szeregu innych minerałów, potrzebnych człowiekowi.

Już prahistoria Polski wykazuje pierwsze, choć jeszcze bardzo słabe ślady górnictwa. Dowodem tego są wykopaliska z tych czasów i znajdywane w rozkopanych jaskiniach i grobach prymitywne przedmioty z brązu i żelaza. Właściwą historię górnictwa polskiego pisać można jednak dopiero od XI wieku gdyż wcześniej żadne kroniki nie wspominają o górnictwie.

Znacznie cięższą jeszcze niż dzisiaj była pierwotnie praca górnika. Nie znano materiałów wybuchowych, więc trzeba było ręką za pomocą jedynie młotka i innych narzędzi żelaznych rozbijać skałę i wydobywać minerał. Tak samo i przewóz uzyskanego ręczną pracą minerału odbywał się prymitywnie. Wyciągano go z kopalni w saukach, taczkach, koszach i wózkach, ciągnionych przez ludzi lub konie. Do wyciągania koszów używano kołokrotu ręcznego, albo kieratu, obracanego przez konie.

Po wynalezieniu prochu i innych materiałów wybuchowych, praca górnika została znacznie ułatwioną. Wybijano długim dłutem otwory w skale, w które wkładano naboje i zapalono za pomocą lontu.

Wybuch rozsadził skałę czynił potężne wyłomy i łatwiej już było górnikowi dobrać się do minerału. Każdy górnik, każda kopalnia pracowała na swój sposób, nie było bowiem wtedy nauki górniczej, a pewne sposoby wydobywania kruszcu były nawet tajemnicą poszczególnych rodzin górniczych.

Rozwój górnictwa, jakim go dzisiaj mniej więcej widzimy, datuje się od połowy XVIII wieku. Mowa tu jest głównie o górnictwie węglowym którego urządzenia techniczne i sposoby wydobywania tego pożytecznego minerału są jakby typem i wzorem dla wszystkich innych kopalń, w których spotyka się te same urządzenia co w kopalniach węgla, przy czym główną rolę wszędzie odgrywają materiały wybuchowe.

Zasadnicze sposoby pozostały prawie te same, co przed wiekami. Przed odstrzeleniem wywierca się otwory, w które wkłada się nabój Otwór wybija się t. zw. młotkiem wiertniczym, napędzanym sprężonym powietrzem lub wierci się elektryczną wietarką. Po wywierceniu otworu zakłada się nabój, kapiszon lont lub przewód elektryczny i zalepia się otwór n. p. gliną. Następnie zapala się lont, albo powoduje przypływ prądu elektrycznego za pomocą specjalnych aparatów.

Siła wybuchu, którą zwiększa się jeszcze przez dokonywanie t. zw. „wrębu", również za pomocą maszyny zwanej „wrębiarką" — odrywa masy węgla, które ładuje się wprost do wózków, lub do rynien wstrząsanych, w kształcie blaszanych żłobów, które siłą motoru otrzymują ruch wprzód i w tył, wywołujący posuwanie się węgla położonego na nich. Rynien używa się w pochyłych chodnikach t. zw. „pochylniach."

Na chodnikach przewozowych sprzęga się wózki, spuszczone pochylniami lub załadowane pod rynnami w długie pociągi, które są ciągnione przez lokomotywy elektryczne, benzynowe lub pneumatyczne. Używa się też do przewozu wózków t. zw. liny bez końca,, której urządzenie jest dość skomplikowane i trudno je dokładnie opisać w krótkim artykule dziennikarskim, do którego szczegóły wyjęte są z pracy znanego badacza górnictwa p. A. Bałłaglii.

Właściwa praca górnicza ogranicza się dziś do miejsca, gdzie urabia się węgiel. Obejmuje ona, prócz pracy związanej ściśle z samym urobieniem, także zabezpieczenie tego miejsca przed zawaleniem się mas skalnych. Ta część pracy mało się zmieniła w ciągu wieków. Górnik musi ustawić t. zw. budynek z belek drewnianych, który w najprostszym wypadku stanowią belki. podtrzymujące sklepienie wybranej próżni, czyli kapy, oraz belki pionowe, podtrzymujące kapy czyli stemple. Często jednak budynek taki jest bardziej skomplikowany.

Wspomnieć w końcu należy, że z postępem techniki kopalnie straciły wiele ze swej tajemniczej romantyczności. Jak powiadają górnicy światło elektryczne i huk maszyn wygnały pana podziemi „skarbnika" i dobrodusznych gnomów z ich królestwa.

Problemy dnia

TRUCIZNA TROSKI

W Biliotece Narodowej w Paryżu można oglądać zbiór odezw do ludności Francji z okresu porewolucyjnego po wojnach napoleońskich. Jedna z tych odezw stwierdza niezbity fakt, iż nie ma we Francji domu i rodziny, które nie byłyby zatrute troską i niepokojem

o los rzadienów do reszty zubożałych obywateli.

Zdawałoby się, że w okresie następującym po wojnie 1914 — 18, w okresie rewolucyjnym, gdyż w życiu społecznym i ekonomiczn. zaszły głębokie i gwałtowne przemiany, trucizna troski i niepokoju o szerokie warstwy obywateli powinna działać we wszystkich sferach — od najwyższych do najniższych, pędzących życie zdala od ośrodków państwowej machiny.

Od kilku-już lat słyszymy o rzeszach bezrobotnych, o udzielaniu im przez państwo pomocy, o specjalnym na ich rzecz podatku, lecz przechodzi liśmy nad tym zjawiskiem do porządku dziennego, co nie jest zawsze dodatnią cechą naszego charakteru.

I oto teraz stanęliśmy oko w oko z faktem ,którego zbyć lekkomyślnym jakoś to będzie na nic się już nie zda.

Cały naród powołany został do pomocy bezrobotnym

i do tej pracy musi już stanąć w sprawnym szeregu. Uświadomić sobie musimy, że wśród tysięcznych tłumów bezrobotnych znajduje się obok robotników fabrycznych i rolnych, górników wysiedlonych emigrantów z Francji — bezrobotna, również pozbawiona środków do życia i wszelkiej nadziei inteligencja prac. To znaczy, że klęska bezrobocia zatacza coraz szersze koła i wciąga w swój ponury wir ludzi ze wszystkich warstw społecznych. Powinniśmy zrozumieć, że głębo ko wzburzona i wstrząśnięta współczesność wytwarza takie warunki życia, w których pewna ilość najzdrowszych i najzręczniejszych rąk nikomu już nie jest potrzebna, jak też zbyteczne są najtęższe intelekty i wykwalifikowane zdolności zawodowe w tej lub innej dziedzinie.

Rozglądamy się dokoła i widzimy, że utalentowani

inżynierowie zajęci są jako szoferzy na taksówkach,

uduchowieni artyści grają i śpiewają po podwórkach miejskich, malerze i architekci imają się byle jakiej roboty , z ich zawodem i sztuką nic wspólnego nie mającej. Wykwalifikowani, inteligentni fachowcy, którzy nie tak dawno jeszcze znaleźliby dla siebie pracę, stoją teraz na skraju rozpaczy, rozumiejąc, że to nie przemijający okres, nie koniunktura, nie przypadek wyrzucił ich po za nawias życia, lecz stan nowo utworzony, z głębokich źródeł nowoczesności płynący, stan—co nie pozostawia już żadnej nadziei i żadnej wątpliwości. Muszą przyjść jeszcze głębsze przemiany nie koniecznie tylko ekonomiczne lecz i psychiczno - ideologiczne, które ten stan rzeczy zmienią do rdzenia i to nie w Polsce samej, lecz na całym świecie, stanowiącym wspólny mechanizm o milionach zazębiających się kółek. Jest to jednak kwestia przyszłości.

Tymczasem nadeszła zima.

Warunki bytu bezrobotnych pogorszyły się nagle. Rząd rzucił hasło — cały naród do pomocy bezrobotnym! Hasło twórcze i podniecające. Hasło nie pozwalające na jeden choćby dzień zwłoki. Niechże obudzi ono w duszach naszych i sercach nie gasnącą, dolegliwą troskę, która niby gorycz trucizny sączy się wszędzie i zawsze: niechże ta troska nieustępliwa ściga nas wszędzie i nie daje ani chwili zapomnienia. Zawsze i wszędzie niech żywa będzie i ostra pamięć o bezrobotnych Pozwoli to Polsce zwalczyć tę klęskę naszych czasów i wytworzyć najtrwalszy z elementów, w jedną całość spajający naród od szczytu do dna. Nie żałujmy wysiłków naszych na ten cel, bo stokrotne z tego wynikną korzyści, co będą miały moc zaważyć na losach naszego państwa.

Ferdynad Antoni Ossendowski.

Zwały ziemi

przysypały robotnika

Onegdaj w kamieniołomach obok stadionu sportowego w Czeladzi wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ robotnik Jan Poniewierski zam. przy ul. Cichej w Czeladzi. Poniewierski, pracując przy łamaniu kamienia w pewnym momencie został przywalany zwałami ziemi, doznając złamania nogi. Spod zwałów ziemi Poniewierskiego wydobyli koledzy i przenieśli go do szpitala w Czeladzi.

Wypadek ten spowodowany został przede wszystkim brakiem należytego nadzoru nad prowadzonymi robotami.

Regulacja ruchu ulicznego w Zagłębiu

Walka z niesfornymi kierowcami

Na ulicach i drogach w całej Polsce często wydarzają się tragiczne wypadki, spowodowane nieprzestrzeganiem przepisów

o ruchu kołowym.

Ostatnio sprawą tą, jak już pisaliśmy, zajął się minister spraw wewnętrznych prem. gen. Sławoj-Składkowski, który wydał zarządzenie, przypominające o konieczności uzdrowienia stosunków panujących

na naszych drogach.

I w Zagłębiu Dąbrowskim ruch na ulicach pozostawia wiele do życzenia. Często się słyszy o wypadkach spowodowanych przez niesfornych kierowców samochodowych, woźniców i rowerzystów. Ileż to razy na ulicach w Zagłębiu widać auta pędzące z nadmierną szybkością lub furmanki jadące po nieprawidłowej stronie ulicy. Jeżeli do tego dodać, że mieszkańcy Zagłębia również mało zwracają uwagi na przepisy o ruchu ulicznym, wówczas istotnie

o wypadek nie trudno.

W związku z rozporządzeniem premiera Składkowskiego we wszystkich miastach zagłębiowskich prowadzona jest od kilku dni ścisła kontrola ruchu ulicznego.

Posterunkowi na rogach ulic regulują ruch, a jednocześnie spisują protokuły

za nieprzestrzeganie przepisów.

Przede wszystkim zwracana jest uwaga na przestrzeganie dozwolonej szybkości samochodów, furmanek i tramwaji. W nocy wszystkie pojazdy muszą być zaopatrzone w światło (latarkę). Na wszystkich furmanów oświetlających swój pojazd świecą umieszczoną w butelce, który to zwyczaj utarł się od dawna w Zagłębiu spisywane są protokuły. Jednocześnie zwracana jest baczna uwaga na jeżdżenie po prawej stronie ulicy.

Rowerzyści przy okazji pytani są o karty rowerowe i numery. Z tej okazji spisano również wiele doniesień. Okazuje się bowiem, że

wielu rowerzystów nie posiada numerów.

Mieszkańcy Zagłębia z dużym zadowoleniem przyjęli akcję w kierunku uregulowania ruchu ulicznego. Niewątpliwie bowiem kontrola prowadzona przez pewien czas przez władze bezpieczeństwa przyniesie dobre rezultaty i

coraz mniej wypadków będzie się zdarzać na naszych ulicach.

Jednocześnie przypomnieć należy przechodniom o konieczności przestrzegania przepisów o ruchu ulicznym.

KRWAWY FINAŁ

zabawy w Solcy

W domu Janusa w Solcy, gm. Kidów odbywała się huczna składkowa zabawa, w której brało udział około 40 młodzieży.

W pewnej chwili pomiędzy Stefanem Grabowskim i Stanisławem Bartoszem wynikła awantura na tle muzyki. Bartosz ugodził nożem Grabowskiego, po czym wywiązała się ogólna bójka zakończona m. in. bardzo ciężkim pobiciem Grabowskiego, które go stan jest prawie beznadziejny.

W związku z pobiciem Grabowskiego policja zatrzymała mieszkańców Solcy: Sebastiana Szotę, Stanisława i Szczepana Bartoszów, Mikołaja Grabowskiego i Stanisława Kotnisa. Oprócz tego jest rannych kilka osób.

Modlitwa górnika

W ciężkiej pracy zgięte barki
Jak przed złotym Twym ołtarzem.
Tak się ciągle modlą gwarki
W gęstym mroku na filarze.

Nie daj umrzeć na posłaniu
Z rozstrzaskanej, czarnej skały:
Niech mam bliskich przy skonaniu,
Niechby kwiaty mi pachniały.

Kiedy przyjdą z nieba gońce,
Że mnie Bóg do siebie wzywa,
Niech mi w okno zajrzy słońce,
Bom nie często je widywał.

Kiedy ognie w szybie płoną
I drży ziemia niepokojem,
Dodaj mocy mym ramionom,
Męstwem obdarz serce moje.

Cw.

—ooo—

DRZAZGI.

ARTYŚCI

W głośnych z różnych powodów „Ludziach na krze" zmienili się artyści kreujący czołowe role w tej interesującej sztuce. Ojca rodziny grał dotychczas p. Bonecki. Jego gościnne występy w Sosnowcu już się jednak skończyły i artysta ten wyjechał do Grodna. Rolę po nim objął p. Cornobis. Jest więc okazja do porównań.

Już dziś można powiedzieć, że z porównań tych p. Cornobis wyjdzie zwycięsko. Różnica będzie chyba polegała na tym, że gdy w interpretacji p. Boneckiego profesor był przede wszystkim uosobieniem doświadczenia życiowego, to p. Cornobis da tej postaci dużo serdecznego ciepła.

Zdaje się nam też, że w Sosnowcu „Ludzie na krze" długo jeszcze będą płynąć i kra się nie roztopi.

Komunikaty teatralne nazywają „Ludzi na krze" komedią sensacyjną. W innych warunkach byłoby to określenie niewłaściwe. Ale w Sosnowcu owszem, jest to i komedia i sensacyjna. Zwłaszcza jest to komedia.

—ooo—

Dziś przy głośniku

„RZEŹNIK I POETA".

Okrwawione ćwierci mięsa w sklepie rzeźni i wyygładzony ale pełen sonetów w duszy poeta — czyż można wymyślić więk szy kontrast, mocniejsze przeciwstawienie — poezji i prozy życia? A jednak bez tych kilkudziesięciu gramów krwistej polędwicy nawet najbardziej uduchowionego poecie trudno wyżyć. Skecz radiowy p. t. „Rzeźnik i poeta" omówi ten „problem" z humorem. Skecz Duvernois nada Radiostacja Warszawska dziś o godz. 22.30.

—o—

Sw. Mikołaj

W GIMN. IM. E. PLATER.

Drogie Dzieci! Jak co roku, ciągniony przez misie,
Przyjadę do szkoły Plater, ujrzeć wasze pysie,
A na koszta podróży złóżcie po złotemu,
Bo i w niebie bieda, kryzys dokucza świętemu.
Obiecuję wzamian za to różne cuda dziwy
By każdy po Mikołajku był wesół, szczęśliwy.
Obiecuję Wam zabawy, bajki, kerowody,
Niespodzianki, moc słodyczy i przystroję głowy.
Więc na Wawel, do E. Plater przybywajcie dzieci
Grudniowego dnia szóstego o godzinie 3 ej

Tego samego dnia przed południem o godz. 11-ej Samopomoc uczniowska urządza doroczny bazar, na który zaprasza rodziców i sympatyków zakładu.

Najbliższe 20 lat

w rozwoju Dąbrowy Górniczej

O nowoopracowanym planie zabudowania m. Będzina przez Biuro Regionalne w Katowicach pisaliśmy już obszernie w ub. miesiącu.

Podobny plan **również na okres dwudziestoletni został opracowany dla Dąbrowy.**

Szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie udzielił nam prez Trzęsimiech i naczelnik wydziału drogowo - budowlanego magistratu inż. C. Uthke.

Otóż obszar m. Dąbrowy podzielony został na następujące strefy zabudowy: pierwszą - zwartą, obejmującą dzielnicę Huty Bankowej, drugą — półzwartą, obejmująca — Raden, Gliniaki, u. Limanowskiego i ul. Łabędzką, trzecią — przemysłową, obejmującą Zakłady Huty Bankowej i Huty Cynkowej w Będzinie, czwartą — przemysłowo — mieszaną obejmującą: ul. Robotniczą z przyległymi terenami kop. Paryż i piątą strefę t. zw. rezerwat obejmującą tereny za kolejką elektr. kop. „Paryż“

W dążeniu **do polepszenia warunków zdrowotnych** w mieście zaprojektowano urządzenie parku pomiędzy ul. Rydlice i Legionów przy granicy z m. Będzina

Dalej nowy plan przewiduje powiększenie parku na Zielonej, który obejmie również teren za Czarną Przemszą i będzie przylegał bezpośrednio do granicy wsi Łagisza. W parku tym **przewidziany jest stadion sportowy** z torem motocyklowym. Zieleńce urządzone zostały również wzdłuż toru kolejowego od wylotu ul. Limanowskiego do granicy Będzina.

Ogród publiczny i aleje spacerowe urządzone zostaną na terenach po b. stacji i kolei Dęblińskiej Pertraktacje o zniesienie znajdujących się tam zabudowań i przesunięcie toru kolejowego **są już z odpowiednimi czynnikami prowadzone.**

Jako główne arterie komunikacyjne o charakterze tranzytowym nowy plan przewiduje: połączenie Będzina z Gołonogiem biegnące wzdłuż toru kolejowego po północnej stronie, dalej ul. Limanowskiego, projektowaną ulicą na terenach Ciesielskich i Drążkiewiczów oraz ul. Smugi, łączącą się z szosą pod Florą.

Przeprowadzone zostanie połączenie ulicy Robotniczej przez Czarną Przemszę ze wsią Bory, co pozwoli również na połączenie się z szosą do Siewierza, a także do Tarnowskich Gór.

Charakter drogi tranzytowej uzyska również ulica Zagórska, która przyjmie odpowiednio i częściowo **zmieniony kierunek, skracający połączenie między Będzinem a ul. Starocmentarną.**

Poza tym ul. Sienkiewicza uzyska połączenie z wylotem ul. Starościskiej Będzie to najkrótsza droga z Dąbrowy przez Zagórze do Sosnowca Z ważniejszych zmian w układzie ulic w śródmieściu zasługuje na wzmiankę projektowana ulica w bloku między ulicami Dąbrowskiego i Okrzei oraz ul. 3-go Maja i Sienkiewicza, biegnąca równolegle do tych ostatnich.

W projekcie przewidziane jest również obniżenie bocznicy kolejowej, biegnącej równolegle do ulicy Sobieskiego, a przecinającej w poziomie jezdni najwięcej ruchliwy w mieście punkt węzłowy. **O.**

Wszystkim górnikom zagłębiowskim w dniu ich święta Redakcja „Expresu Zagłębia“ przesyła najserdeczniejsze górnicze pozdrowienie

Szczęść Boże!

Wiadomości bieżące

Piątek 4 Grudzień

Dziś: Barbary
Jutro: Sabby
Wschód słońca: 7.49
Zachód słońca: 3.24

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 Teatr miejski z Sosnowca gra w Strzemieszycach w sali kina „Paw“ sensacyjną komedię W. Wernera pt. „Ludzie na krzo“.

CYRULIK WARSZAWSKI w TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

W sobotę, gościnnie wystąpi Teatr Cyrulik Warszawski, z przebojowym wodewilem satyryczno - politycznym p. t. „Kariera Alfa - Omegi“ z udziałem artystów tej miary co Dymsza, Brochwiczówna i Znicz na czele całego zespołu. W reżyserii Fr. Jarosy'ego. „Kariera Alfa - Omegi“ grana była w Warszawie bez przerwy przez trzy miesiące dwa razy dziennie, co jest najlepszym dowodem jej wartości. W Sosnowcu dane będą również dwa przedstawienia: o godz 19.15 i 21.45. Bilety wcześniej nabywać można w firmie W. Czechowski.

—::—

Miesięczna konferencja W INSPEKTORACIE PRACY W SOSNÓWCU.

W dniu 9 bm. w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się miesięczna konferencja sekretarzy związków zawodowych z Zagłębia Dąbrowskiego.

Na konferencji tej sekretarze związków omówią aktualne sprawy i bolączki robotników zagłębiowskich.

W konferencji weźmie również udział okręgowy inspektor pracy inż. Kowalik z Kielc.

—□□—

— **WYNIK ZBIÓRKI NA PMS.** Proszeni jesteśmy o podanie, że ze zbiórki ulicznej urządzonej w dniu 29 ub. m. na cele PMS. osiągnięto 91 zł. 22 gr.

Biblioteka gminna W GRODŹCU.

Staraniem zarządu gminy w Grodźcu uruchomiona została publiczna biblioteka gminna. Gromadzone od szeregu lat bogate dzieła najpiękniejszej literatury tworzą dziś duży księgozbiór, liczący zgórą 1000 dzieł. Celem spopularyzowania wśród ludności czytelnictwa oraz udostępnienia szerszym masom dobrej książki zarząd gminy ustalił minimalne opłaty za wypożyczanie książek, a mianowicie 20 gr. miesięcznie, natomiast do dzieci i bezrobotnych tylko 10 gr.

Biblioteka czynna jest we wtorki i piątki od godz. 15—17-ej. Kierownictwo biblioteki spoczywa w rękach zarządu Zw Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Wicewoj. kielecki W ZAGŁĘBIU.

Wczoraj bawił w Zagłębiu wicewojewoda kielecki p. Bieniewski.

W gmachu starostwa w Będzinie pod przewodnictwem p. wicewojewody odbyła się konferencja, na kórej omawiano sprawę zimowej akcji pomocy bezrobotnym w pow. będzińskim.

W konferencji wzięli udział: starosta Boxa, dyr. Cholewicki, prez. Izydorczyk, prez. Almstaedt, prez. Trzęsimiech i naczelnik Ekspozytury Funduszu Pracy w Sosnowcu p. Majer.

—ЩXЩ—

— **PDZIĘKOWANIE** Zarząd Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności w Polsce, oddział w Sosnowcu, składa tą drogą gorące podziękowanie wszystkim, którzy łaskawie zaszczycili swoją obecnością doroczny nasz koncert w dniu 14 listopada jak również tym, którzy łaskawie złożyli ofiary na rzecz Towarzystwa, a tym samym przyczynili się do wydatnego zasilenia kasy Towarzystwa. Zarząd.

— **Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ.** Zarząd Koła Młodzieży Pracowniczej przy oddziale Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu podaje do wiadomości członków, że staraniem sekcji kulturalno - oświatowej koła w piątek o godz. 19-ej wygłoszone zostaną następujące referaty: „Samorząd w życiu publicznym i państwowym“ oraz „Znaczenie Ligi Morskiej i Kolonialnej“. Po referatach dyskusja.

Równocześnie zarząd koła zawiadamia, że w niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 18-ej w sali reprezentacyjnej związku odbędzie się zebranie poświęcone zagadnieniom spółdzielczości z udziałem przedstawiciela Okręgowej Rady Spółdzielczej.

Ze względu na prowadzoną na terenie koła akcję spółdzielczości oraz interesujące tematy referatów, zarząd prosi o jak najliczniejszy udział w zebraniu członków koła, związku oraz wprowadzonych gości. Wstęp wolny.

— **POGADANKA HIGIENICZNA.** Sekcja Higieny dziecka Polskiego Tow. Higienicznego w piątek dn. 4 bm. urządza higieniczną pogadankę popularną. O pielęgnowaniu i wychowaniu niemowląt mówić będzie dr. M. Molicki w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Kamiennej o godzinie 18.30.

— **ZEBRANIE RIOK.-u** Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego RIOK. oddział w Sosnowcu, zawiadamia swych członków, że jutro o godz 18-ej w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 8 m. 3 odbędzie się miesięczne zebranie członkowskie. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członków konieczna.

— **ODCZYT NA SATURNIE.** Jutro o godzinie 7 wieczorem w lokalu domu ludowego na Saturnie zostanie wygłoszony przez prof. Kazimierza Stankiewicza odczyt pod tyt. „Polityka kolonialna Polski“ Wejście na odczyt bezpłatnie.

— **ZEBRANIE.** Prezydium Sekcji Dozorców Górniczo - Technicznych PZZPP. i H. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków zarządu i delegatów sekcji, że w nadchodzącą niedzielę 6 bm. o godzinie 10-ej odbędzie się w lokalu związku w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17-a miesięczne posiedzenie członków zarządu i delegatów sekcji. Prezydium sekcji prosi wszystkich zainteresowanych o punktualne i bezwzględne przybycie na posiedzenie.

APEL
DO ORGANIZACYJ I ZWIĄZKÓW SFEDEROWANYCH.

Dnia 6 bm. odbędzie się w Sosnowcu zbiórka uliczna na rzecz pomocy bezrobotnym organizowana przez Miejski Komitet. Poszczególne organizacje wchodzące w skład Federacji PZOO. wydelegują swych członkow do magistratu miasta Sosnowca na godzinę 8-ą rano celem wzięcia udziału w zbiórce ulicznej w charakterze kwestarzy.

Zarząd i Komenda Federacji PZOO.

———

Esencja octowa
PO ROZPRAWIE SĄDOWEJ.

Ulica 1 Maja w Sosnowcu była wczoraj terenem usiłowanego samobójstwa przez Zofię N., która po odbytej rozprawie w Sądzie Okręgowym usiłowała napić się esencji octowej.

N. zaskarżyła Stanisława Mertę (Sosnowiec, Robotnicza 18) do sądu o znieważenie jej. W wyniku rozprawy, której szczegóły nie są znane, wobec przeprowadzenia jej przy drzwiach zamkniętych, Merta został uwolniony do winy i kary. Zofia N., posłyszawszy wyrok, wybiegła na ulicę i usiłowała targnąć się na życie, czemu przeszkodzono.

Desperatkę, po opisaniu zajścia w protokule policyjnyym, oddano pod opiekę rodziny.

——::::——

— PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W CERKWI PRAWOSŁAWNEJ w DNIU ŚWIĘTA PARAFIALNEGO. W niedzielę, dnia 6 bm. cerkiew prawosławna św. Mikołaja w Sosnowcu uroczyście obchodzić będzie swoje święto parafialne. Z tego powodu uroczyste nabożeństwo celebrować będzie dziekan duszpasterstwa prawosławnego D. O. K. V ks. Stefan Rudyk w asyście przyjezdnego i miejscowego duchowieństwa z następującym porządkiem:

Sobota, dnia 5 grudnia o godz. 6 wiecz. uroczyste nabożeństwo wieczorne.

Niedziela, dnia 6 grudnia o godz. 19.30 uroczysta św. Liturgia.

— KIERMASZ GWIAZDKOWY. Samorząd uczenic Państwowej Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Sosnowcu, ul. Karpacka 2 urządza kiermasz gwiazdkowy, którego otwarcie nastąpi dnia 5 bm. o godz. 12. Kiermasz otwarty będzie w sobotę od 12—18-ej, w niedzielę od 10—18-ej Do nabycia tanie podarki gwiazdkowe. — Wstęp wolny. Dojazd tramwajem nr 24.

PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNOŚCI I SIŁY NARODOWEJ —

Oczekiwanie na akcję doraźną
Z miejskiego Komitetu pomocy bezrobotnym

Onegdaj pod przewodnictwem ks. kan. B. Wajzlera odbyło się plenarne posiedzenie wydziału wykonawczego miejskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym w Zawierciu.

Na wstępie omawiana była kwestia zbiórki w gotówce. Zgodnie z instrukcją głównego komitetu przygotowuje się obecnie wykazy tych wszystkich, którzy mają w myśl uchwały komitetu miejskiego świadczyć na rzecz bezrobotnych. Oczywiście wykazy te nie obejmą świata pracy, albowiem ten już do ofiar przystąpił. Po raz pierwszy na 1 b. m.

wszystkim pracownikom fizycznym i umysłowym dokonano potrąceń przy wypłatach zarobków.

Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z działalności sekcji lekarskiej, które zdał jej przewodniczący dr. L. Michnowski.

W sprawozdaniu tym wykazano, że stan zdrowotności bezrobotnych zawiercian pozostawia bardzo wiele do życzenia. Przez ambulatorium miejskie przewija się każdy dzień, zwłaszcza w okresie zimowym

po kilkudziesięciu bezrobotnych chorych.

Wobec czego sekcja stwierdza, że do prac lekarskich w powyżej wspomnianym ambulatorium na okres miesięcy zimowych powinien być przyjęty jeszcze jeden lekarz. Sprawozdanie z działalności sekcji materiałowej zdał p. W. Mauzagen. Działalność swą sekcja rozpoczęła od przejęcia od miejskiego komitetu funduszu pracy niewielkiego salda gotówkowego oraz pewnej ilości zmagazynowanej mąki. Przed nastaniem mrozów bezrobotni zaopatrzeni zostali w kartofle, a

w ostatnich dniach w węgiel.

Natomiast do tej pory nic nie słychać o rozdawnictwie doraźnej akcji żywnościowej, mimo, że były już w tej sprawie obietnice. Okazuje się jednak, że do tej pory komitet zawierciański nie otrzymał w tej sprawie żadnych wiadomości z komitetu wojewódzkiego, mimo, że zima jest już w całej pełni, święta za pasem, a o wydawaniu żywności do tej pory nic nie słychać.

W tej sprawie toczyła się bardzo ożywiona dyskusja, w której poszczególni mówcy

wskazywał na groźne położenie bezrobotnych,

wskazując środki do jakich komitet musi się uciec. Przede wszystkim w dniu wczorajszym miano telefonować w tej sprawie do komitetu wojewódzkiego w Kielcach, a w razie otrzymanie niezbyt pocieszającej wiadomości zostanie wysłana do Kielc i Warszawy

specjalna delegacja

komitetu. Delegacja ta została natychmiast wybrana, w skład jej weszli przewodniczący komitetu ks. kan. Wajzler i wiceprezydent W. Góralczyk. Następnie w dniu dzisiejszym w Zawierciu ma bawić wicewojewoda kielecki, który ze starostą Zagórskim i prezydentem Szczodrowskim ma omawiać właśnie kwestie zimowej pomocy bezrobotnym. W tej też sprawie mają interweniować u p. wojewody przedstawiciele związków zawodowych.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 4 grudnia.

6.30. Pieśn „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 810 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.18. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Kocert ork. 17.00 „Tam, gdzie Jan III z kowalichą tańcował — felieton — wygł. Michalina Grekowicz (ze Lwowa). 17.15 Dalszy ciąg koncertu 17.50 Reportaż z obchodu Barbarki 18.00 Wiadomości sportowe ogólne. 18.08 Poradnik sporotwy 18.10 Programy lokalne. 18.50 Przegląd prasy rolniczej 19.00 „Kucharz“ — nowela Jerzego Lieberta. 19.20 Z pieśnią po kraju 19.45 Fragment operowy 20.00 „Wiolonczela i kontrabas“ — III pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej“ 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Kreźnik poeta 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Piątek 4 grudnia.

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty. 8.10 Tr. uroczystego nabożeństwa z kościoła parafialnego w Katowicach, 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.15 Płyty 18.20 Jak spędzić święto. 18.25 Płyty. 18.45 Program na jutro. 18.50 Porady Radiotechniczne.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota. 5 grudnia.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Ardycja dla szkół. 11.30 Śpiewy i piosenki 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 14.30 Teatr Wyobraźni. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Progrmay lokalne. 16.15. Koncert ork. 17.00. Transmisja nabożeństwa. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Żywot Niezłomny. 19.40 Koncert wieczorny. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.00 Koncert muzyki polskiej. 22.30 Programy lokalne.

W mieszkaniach bezrobotnych
Odwiedziny starosty olkuskiego

W dn. 2 bm. rano grupa bezrobotnych mężczyzn i kobiet z terenu gminy Bolesław, w liczbie około tysiąca osób, przybyła pod gminę bolesławską, domagając się żywności i węgla.

Tłum okupował budynek,

nie pozwalając nikomu ani wyjść, ani wejść do gminy.

Niebawem przybył na miejsce p. starosta Brzostyński, który w b. długich perswazjach starał się uspokoić umysły bezrobotnych. Wobec przedstawionej grozy nędzy panującej wśród bezrobotnych Bolesławia, p. starosta osobiście zwiedził około 40 mieszkań, gdzie

spotkał się istotnie ze skrajną nędzą

w każdym mieszkaniu. We wszystkich domach, obarczonych rodziną całe pożywienie stanowiły rozbełtane ziemniaki z wodą, bądź mąka z tartych ziemniaków z wodą. W jednym tylko wypadku gotowano na obiad buraki.

Poza tym w mieszkaniach zimno, dzieci skurczone na barłogach, w kilku domach podejrzane choroby u dzieci. Z powodu braku obuwia i ciepłej odzieży

80 proc. dzieci bezrobotnych nie chodzi do szkoły.

Giniemy z głodu — wołają kobiety. Dzieci chorują na tyfus plamisty i mra — skarżą się bezrobotni.

Spojrzenie prawdziwej nędzy w oczy, to smutna rzeczywistość dzisiejszych czasów. P. starosta, przyrzekając rychłą pomoc ze strony powiatowego komitetu bezrobocia, wręczał matkom

doraźne zasiłki pieniężne

z własnej kieszeni na chleb dla dzieci.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

47.

— I co jeszcze? Co jeszcze zawierała ta depesza? — dopytywał.

— Tego, niestety, nie wiem,, gdyż zaledwie przeczytałem jedno zdanie, pani Irena ocknęła się z omdlenia i wyrwała mi telegram z dłoni. A żeby pan widział, jakim mnie wzrokiem zmierzyła...

— Ach, gdybym mógł odnaleźć tę depeszę!

— Niech pan jej każe szukać w pokoju pani Elżbiety Reyowej, bo tam Irena Bolton do wczoraj mieszkała... To jeśli depeszę zniszczyła, to także nie ma się o co martwić; w urzędzie telegraficznym zrekonstruują ją panu napewno...

Okazało się to zbędnem, gdyż jeden z agentów znalazł telegram w sypialni Elżbiety Reyowej, w torebce Ireny; jego cały tekst brzmiał następująco:

Bądź gotowa stop przyjadę nocnym pociągiem i rozmówię się z nim ostatecznie stop ale narazie nic nie mów o mym przyjeździe stop

Józek.

Inspektor Huber bez wahania uznał tę depeszę za niezbity dowód winy Józefa Molla, a zarazem za dowód, że morderstwo było zgóry uplanowane, że nie zachodziło tutaj zabójstwo w afekcie.

— W imieniu Rzeczypospolitej aresztuję pana... Czy przyznaje się pan do zamordowania świętej pamięci Ludwika Boltona?

— Nie. Ja go nie zabiłem.

— Przyznanie się mogłoby być w procosie okolicznością łagodzącą.

— Możliwe, ale dla mordercy. Ja nim nie jestem, zapewniam pana.

— Przyjmuję to do wiadomości i nie tracę nadziei, że po kilku dniach pobytu w areszcie pan zmięknie; tak zawsze bywa... A teraz jeszcze jedno maleńkie pytańko; czy do popełnienia tej zbrodni namówiła pana żona zabitego, czy ktoś inny?

— Irena?!

— Acha, zatem pan przyznaje, że pani Irena Bolt...

— Jak pan śmie! — oburzył się Moll. — Irena to anioł!

— A zatem po raz pierwszy w mojej praktyce, — odparł Huber szyderczo, — będę musiał aresztować anioła.

— Ją?! Jakiem prawem?! Dlaczego?!

— Pod zarzutem współdziałania z mordercą, z którym się komunikowała, czego mamy dowody. — Tu potrząsnął znalezioną depeszą. — Chyba, że pan oświadczy wyraźnie, iż dokonał pan zbrodni bez jej udziału...

Punktualnie o godzinie dwunastej w południe zjechała do Jeleniowa komisja sądowo - lekarska. Inspektor Huber powitał ją w hallu pałacu.

— Panie sędzio, — rzekł, witając się z sędzią śledczym, — mam zaszczyt zakomunikować panu, że sprawcę ująłem.

któż to jest?

— O! Tak szybko? Gratuluję!... I

— Niejaki Józef Moll, inżynier chemii.

— Myli się pan! — zawołał ktoś głośno.

Całe „ciało komisyjne“ odwróciło głowy; po schodach zstępował szybko Michał Bolton, trzymając oburącz małe blaszane pudełko. Gdy je otworzył oczom przybyłych ukazało się kilka niedopałków grubych, bezustnikowych papierosów.

— Myli się pan inspektor, — powtórzył — zbrodniarz pali „Camele“, a Józef Moll „Damesy“.

— Jak pan powiada? „Camele“? — Sędzia śledczy był zdziwiony. — O takich papierosach nawet nie słyszałem. Czy to może zagraniczne?

— U-chum, — mruknął Michał w zamyśleniu.

Huber wskazał dyskretnie na niego a potem popukał się po czole.

— Panie sędzio, — rzekł, — czy przyznanie się sprawcy czynu jest wystarczającym dowodem?

— Ależ to korona wszelkich dowodów!

— A zatem mam zaszczyt oświadczyć, — Huber spojrzał zwycięsko na Michała, — ze Józef Moll przyznał się do zarzuconej mu zbrodni!

ROZDZIAŁ XXI.

Przez wzgląd na stan zdrowia Ireny tajono przed nią początkowo, co zaszło w pałacu; lecz na dłuższą metę tajemnicy nie dało się utrzymać. Powiedziano jej więc najpierw, że Ludwik został raniony, pod wieczór dodano, że jego stan trochę się pogorszył, aż nazajutrz wyjawiono jej całą prawdę. I ku ogólnemu zdumieniu, wiadomość o śmierci męża mniejszy u niej wstrząs wywołała, niż wiadomość o aresztowaniu domniemanego zabójcy, Józefa Molla.

— To niemożliwe! — krzyknęła. — To fałsz! Józef jest niewinnny! On nie byłby zdolny do tego, nie! Ja za to ręczę głową!

— Ależ on się sam przyznał, że zabił!

— On się przyznał?!

— A ja, — odezwał się Michał Bolton, — pomimo to wierzę w jego niewinność!

d. c. n.

ła.



262.

XXIII.

Po upływie kilku minut zabrzmiały powtórne wystrzały, kilka kul świsnęło mimo uszu majtka, nie dosięgnąwszy go jednak wcale.

Z pokładu okrętu widziano błysk prochu i słyszano wystrzały.

— Skończone! — zawołał Trilby.

— Ci bałtaje widocznie oczekiwali tej nocy na przemykanie się kontrabandzistów — zawołał właściciel „Mewy“ Przygotowali się na ich przyjęcie. Aby mi tylko nie zabili mego majtka.

Rodzaj żałosnej skargi rozległ się w przestrzeni.

— Nic! — powtórzy Dickson z radością. — Otóż jego sygnał, wraca zdrów i cały.

W rzeczy samej, za kilka minut czółno dosięgnęło okrętu i majtek wdrapał się na pokład.

— Piekielna pułapka! — wykrzyknął — zaledwiem uniknął śmierci. — Czatowali nędznicy i przesłali mi ołów.

— A ów młodzieniec?

— Dosłyszełem krzyk jego... widziałem jak upadł ,przeszyty kulami.

— Uciekajmy co sił! Mogą polować na nas na królewskiej korwecie, a tym sposobem nie dozwolą nam przybyć przededniem na umówione miejsce.

Czółno wciągnięto na pokład, rozpięto żagiel i statek mknąć począł szybko jak parowiec.

Po upływie godziny zatrzymał się. Dickson wydał głosem hasło, podobne temu, jakie powiodło na śmierć Misticota.

Dziesięć minut upłynęło, po czym dwie wielkie barki, ukazawszy się na powierzchni, uczepiły się do boków okrętu. Czterech ludzi z pomocą majtków wnosiło na statek paki, napełnione przemycanym towarem.

— A ładunek? — zapytał Dickson, gdy barki opróżniono.

— Na dziś nie ma nic więcej —rzekł jeden z marynarzy.

— Na kiedy zatem?

— Na pojutrze, o północy. Wracajcie do Cherbourga.

Tu wsunął rulon złota w dłoń przemytnika, po czym obie barki śpiesznie się oddaliły.

— No! — stary towarzyszu — rzekł do Trilbego właściciel „Mewy“ — zjemy razem śniadanie w Cherbourgu, o dzisiątej.

— Kiedy odchodzi pociąg do Paryża.

— W południe.

— A przybywa do Paryża.

— O północy.

— To dobrze.

Podczas, gdy się to działo na wodach Plymouth, agent, wysłany przez nowego naczelnika policji do hotelu Kudeckiego w Bleve, prowadził śledztwo z następującym rezultatem: Ów podróżny, z którym tak pragnął widzieć się Flogny, nazywał się Stanisław Dumay i wyjechał do Anglii.

Na mocy tegoż wyjaśnienia, rysopis Misticota przesłano agentom francuskim, przebywającym w Londynie, oraz wszystkim oddziałom policji w Paryżp, na wypadek, gdyby podróż młodego chłopca okazała się podstępem, ułożonym dla zamaskowania innych jego zamiarów.

. . . .

Verriere, posłuszny zleceniom Arnolda, pozostawszy w Malnoue, sprowadził mularza, cieślę i malarza, roz kazując im zająć się reperacją myśliwskiego pawilonu, ku wielkiemu zdumieniu swej córki, siostry Marii i całej służby.

Tegoż dnia wieczorem przyniesiono z poczty kilka dzienników.

Siostra Maria, pochwyciwszy je, uniosła skrzycie, pragnąc dowiedzieć się wraz z p. Verriere, czy nie zawierają one jakiej wiadomości o Emilu Vandame.

Wszystkie prawie wogóle dzienniki ,którym sprawa tonkinska dostarczała obfitej treści do publikowania, wymieniały nazwy okrętów na wschód odpływających, wygłaszały nazwiska ficerów, należących do specjalnych od działów armii, oraz rannych i zabitych podczas oblężenia i walki.

Vandame, rzecz prosta, nie mógł należeć do liczby ostatnich, ponieważ odjechał zaledwie przed sześcioma tygodniami, z których podróż zabrała mu czterdzieści osiem dni czasu.

Jeden wszelako szczegół zaniepokoił obie kuzynki.

Dlaczego nazwisko Vandama nie zostało zamieszczone na liście oficerów, którzy wylądowali przed trzema tygod niami w Marsylli albo Tulonie?

Tego pytanie rozwiązać nie zdołały.

Desvignes, przybywszy wczesnym rankiem do Paryża, wprost ze sałoji udał się na ulic Paon - blanc.

Bawił dość długo u Agostiniego, któremu wydawał różne polecenia, mające być wykonane w jak najkrotszym czasie. Następnie pojechał na bulwar Szpitala, dla widzenia się z Will Scottem.

Irlandczyk miał się porozumieć z Włochem, dla przyśpieszenia zniknięcia rodziny Beraud.

Stamtąd wspólnik Verriera wrócił na ulicę Tivoli ,by zmienić ubranie i napełnić walizę przedmiotami, potrzebnymi mu w Malnoue.

Po dokonaniu tych kursów udał się do swego biura na ulicę Le Peletiera.

Wszystko tam szło pomyślnie nad wyra. Ów nędznik zacierał ręce z zadowolenia, a czując budzący się apetyt poszedł pieszo do resturacji na śniadanie.

Siadłszy przy stole, przerzucał dzienniki, między którymi jeden z nich, ogłaszający wiadomość o strasnym wypadku w lesie Amboise, zwrócił jego uwagę.

— Dobrze, jak widzę, powiadamiali bywają ci dziennikarze prowincjonalni — szepnął z uśmiechem. Skoro Trilby zgładzi owego podrostka z Montmartre, bezpieczeństwo będę miał zapewnione.

W Malnoue tenże sam artykuł wpadł w ręce obu kuzynkom.

Siostra Maria, siedząc w gabinecie Anieli, czytała głośno dzienniki.

Zrazu na wspomniany artykuł nie zwróciła wiele uwagi. Zdawało się obu kobietom, iż to jest udramtyzowany wymysł dziennikarski. Nazwisko Flog nego zastanowiło obie.

— Flogny! — zawołała panna Verrier — ależ to tak nazywał się ów agent policji, który przyszedł cię badać siostro, o Misticota i który zajmował się sprawą zniknięcia Edmunda Beraud.

d. c. n.

DAJEMY GŁOS.

Wspomnienia z wystawy „Społem“

Dnia 29 listopada 1936 roku o godzinie 18-ej zamknięta została przez pana inż. Berbeckiego, prezesa okręgowej rady spółdzielczej, wystawa spółdzielczości spożywców „Społem“, z której każdy przedmiot przemawiał do zwiedzających: Otwórzcie tylko oczy i patrzcie!... Zgasło ognisko, które swym ciepłem dodawało otuchy, szukającym opieki, którego promienie niosły nadzieję i wiarę zwątpionym.

Zburzona została budowla, w której udziały, interesy i potrzeby spożywców splątane były przez życia społecznego zdrowe prądy. Wystawa została zamknięta, lecz pozostawiła niezatarte wspomnienia, że przez solidarną, zgodną i harmonijną pracę wznosić można olbrzymie dzieła. Osiągnięcie zaś rezultaty przywołują uśpionych do życia, uprawniają do najśmieszych na dziei.

W stale rozwijającej się organizacji spółdzieczości spożywców uderza fakt jeden. Wśród zrzeszających się widzimy ludzi najrozmaitszych stanowisk, którzy bez względu na swe różne interesy, łączą się zgodnie, wykluczając niezgodę dla wspólnej pracy gospodarczej. W społeczejstwie naszym tak bardzo potrzeba najszerzej pojętej solidarności, dla podnoszenia Polski wzwyż, dla lepszego jutra oby wateli. Niechaj więc wystawa ta będzie dla nas wskazówką, jak podporządkować interes prywatny intere som publicznym, interesom ogółu.

Niech będzie szkołą, która robi ze zwykłych zjadaczy chleba przezornej szych obywateli.

Idźmy więc z głęboką wiarą, jedno ścią silni po życie sięgać nowe

(—) Witold Pieterwas.

W CIEPLE DOMU, PRZY WIECZERZY, POMYŚLCIE O TYSIĄCACH GŁODNYCH I ZZIĘBNIĘTYCH. POMÓŻCIE IM, SKŁADAJĄC OFIARĘ na POMOC ZIMOWĄ

Czary!... Czary!... Czary!...

czyli rozbite jajko, koszule i 20 złotych

Przed kilku tygodniami do państwa K., zamieszkałych na Wysoce koło Łaz przyszedł stary cygan i w sposób natarczywy domagał się jałmużny. Gdy usiłowania jego nie odnosiły żadnego skutku, wówczas spojrzał przenikliwym wzrokiem na panią K. i powiedział:

— Pani jest chora. Pani ktoś „zadał czary“...

Istotnie, pani K. od dłuższego czasu czuła się niezdrową. Zaintrygowana trafnością uwagi co do swojego stanu zdrowia

wdała się w dłuższą rozmowę z cyganem.

W ciągu kilkunastu minut sprytny oszust potrafił wzbudzić do siebie zaufanie nieostrożnej kobiety, która zgodziła się na t. zw. „odczynianie“. Do swoich czarodziejskich praktyk zażądał cygan dwóch koszul, jednego jajka i 20 zł. Jajko rozbił, żółtko wylał w koszule, włożył w nie pieniądze i wszystko razem zwinął w mały pakunek.

Druga część „odczyniania“ polegała na tym, że pakunek ten należało wynieść na cmentarz i pozostawić go tam na trzy godziny. Tej funkcji podjął się sam „czarodziej“ i wziąwszy pod pachę zawiniątko wyszedł z nim na dwór. Po jego wyjściu państwo K. zrozumieli, że

padli ofiarą oszustwa.

Mimo natychmiastowych poszukiwań, nie natrafiono nawet na ślad cygana, który ulotnił się, jak kamfora, a z nim 20 zł., dwie koszule i... rozbite jajko.

Onegdaj p. K. spotkał na ulicy osobnika, który w uderzający sposób przypominał „czarodzieja“. Rzeczywiście, spotkany przez p. K. osobnik był owym mistrzem czarnej magii.

Posterunek P. P. w Łazach zatrzymał oszusta, który, jak się okazało, nazywa się Majewski Jan, liczy lat 69 i mieszka w Sosnowcu przy ul. Pańskiej pod nr. 26. Oszusta przekazano władzom sądowym w Zawierciu.

Z OLKUSZA.

(o) **SKAZANIE AWANTURNIKA.** Starostwo olkuskie w drodze administracyjnej skazało Józefa Strzeleckiego z Olkusza na miesiąc bezwzględnego aresztu za awantury w cudzym mieszkaniu, podczas których pobił dotkliwie właścicielkę zakładu fotograficznego p. D. w dniu 1 maja br. w czasie pochodu socjalistycznego.

(o) **OSOBISTE.** Instruktor powiatowy straży pożarnych p. Zieliński wyjechał na miesięczne ćwiczenia wojskowe. Zastępstwo w pracach biurowych objął p. Bronisław Pojda.

(o) **ZA LICHWĘ.** Starostwo olkuskie ukarało Perlę Grosfeld z Żarnowca grzywną w wysokości 50 zł. z zamianą na tydzień aresztu za pobieranie wyższych cen za artykuły pierwszej potrzeby od ustanowionych w cenniku.

—::—

Z SĄDU.

Echa krwawej zabawy

We wsi Zaborze odbywała się wesoła zabawa wiejska, na której między innymi bawili się młodzi wieśniacy, mieszkańcy pobliskich Biskupic. W pewnej chwili, gdy towarzystwo rozbawione już było na dobre, wynikła wśród pewnej grupy wieśniaków gwałtowna sprzeczka, która bardzo szybko zamieniła się w krwawą bójkę. W rękach Antoniego Kondysa, Leona Gawrona, Ludwika Romańskiego i Stanisława Kondysa, wszystkich mieszkańców Biskupic zabłysły noże, z którymi rzucili się oni na Antoniego Tomsika, którego tak pokłuto, że na drugi dzień wskutek odniesionych ran wyzionął ducha. Za czyn swój wszyscy czterej wieśniacy stanęli przed sądem okręgowym w Sosnowcu, urzędującym obecnie na sesji wyjazdowej w Zawierciu.

Przed sądem przesunęło się kilku świadków krwawej bójki, po przesłuchaniu których sąd wydał wyrok skazujący wszystkich czterech wieśniaków. Antoni Kondys jako oskarżony o zabójstwo skazany został na 7 lat więzienia, pozostali zaś trzej oskarżeni byli o współudział w bójce. — Skazani oni zostali: Gawron i Romański po 3 lata więzienia, Stanisław Kondys na półtora roku więzienia

Na boiskach i bieżniach

Zamierzone reformy
organizacyjne w P.Z.P.N-ie

Na ostatnim posiedzeniu zarządu pol. zw. piłki nożnej omawiano m. in. podczas dłuższej dyskusji ,sprawy rozmaitych reform organzacyjnych związku, które w ostatnich czasach dojrzały do urzeczywistnienia.

Zastanawiano się m. in. nad sprawami przeciwstawienia się ostatnim przykrym wypadkom, jakie miały miejsce w sporcie piłkarskim i omawiano możliwości zwiększenia egzekutywy dyscyplinarnej PZPN.

Niezależnie od tego rozpatrywano projekty, jakie wypłynęły na podstawie spostrzeżeń z ostatnich lat.

Wszystkie te sprawy łącznie z projektami budżetowymi i wyszkoleniowymi dyskutowane będą także na następnym posiedzeniu.

Czas najwyższy, aby potrzebne, ba, konieczne już dzisiaj reformy zostały jak najprędzej wprowadzone.

Nowy termin
WALNEGO ZEBRANIA PODOKRĘGU ZAGŁĘBIA.

Jak już donosiliśmy, walne zebranie członków podokręgu Zagłębia odbyć się miało w dniu 13 bm. Wobec tego, że zarząd podokręgu jest w toku załatwiania szeregu spraw postanowiono walne zebranie odroczyć do dnia 20 bm. Do tej bowiem pory zarząd podokręgu rozpatrzy wszystkie sprawy wymagające szybkiego załatwienia.

Na walnym zebraniu postawiony będzie wniosek o przeniesienie siedziby pod okręgu z Będzina do Sosnowca.

Dopiero po uchwale walnego zebrania podokręg przeniesiony zostanie do Sosnowca. (Początkowo miało to nastąpić już w dniu 1 grudnia).

Nieprawdziwe pogłoski
DOKOŁA SPRAWY BREGUŁY (CKS).

Niektóre pisma podały wiadomość jakoby zarząd Czeladzkiego KS. nie chciał dać zwolnienia ani też skreślenia swemu graczowi Bregule.

Jak się dowiadujemy, Czeladzki KS. nie odmówił Bregule skreślenia, gdyż nie wolno mu nawet tego uczynić ze względów statutowych. Natomiast jeżeli chodzi o sprawę zwolnienia, to CKS. uzależnia to od wypełnienia przez Bregułę wymaganych statutem warunków. Również wiadomość o pozostaniu Breguły w CKS. nie jest jeszcze oficjalnie potwierdzona, mimo że istnieje możliwość dalszego udziału w grze tego gracza w drużynie czeladzkiej.

Pięściarze częstochowskiej Brygady
W SOSNOWCU

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo drużynowe w „B" klasie Śl.O ZB. zostanie rozegrany w najbliższą niedzielę — ciekawy mecz bokserski pomiędzy Policyjnym ze Sosnowca o częstochowską Brygadą. Mecz ten odbędzie się w Sosnowcu.

Zebranie kierowników
KLUBÓW BOKSERSKICH ŚL. OZB.

W niedzielę, dnia 13 grudnia w sali konferencyjnej Domu Sportowego w Katowicach przy ul. Kilińskiego 23 — odbędzie się specjalna konferencja dla wszystkich kierowników technicznych klubów bokserskich przynależnych do Śl. OZB.

Mecz hokejowy
BERLIN — ŚLĄSK.

Śl. OZHL. postanowił sprowadzić do Katowic jeden z najlepszych zespołów hokejowych. Do takich bowiem zaliczyć należy drużynę Berlina, która w dniach 5 i 6 grudnia wystąpi na Sztucznym Torze Łyżwiarskim w Katowicach.

Według otrzymanych wadomości skład Berlina będzie się opierał na graczach Klubu Rotweis, który w Berlinie stawiany jest na równi z Berliner SC. i SC. Brandenburg. Na mecz w Katowicach skład ten wzmocniony zostanie dodatkowo dwoma graczami z Kanady.

Śl. OZHL. oczekuje odpowiedzi z Londynu na ofertę , którą posłał 2 kanadyjczykom z propozycją przyjazdu na stałe do Katowic. Wszystko przemawia za tym, że Kanadyjczycy podane warunki zaakceptują i zjawią się jeszcze w tym tygodniu w Katowicach i zagrają już przeciw Berlinowi. Nazwiska tych kanadyjczyków brzmią: Bill Thomson i Biff Smith. Obaj mają 23 lat.

W jednym zdaniu

Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej prowadzi nadal starania o urządzenie w roku przyszłym pierwszego miedzy miastowego meczu piłkarskiego Warszawa — Paryż.

• • •

Do Chorzowa nadeszło zaproszenie z Łotwy dla drużyny piłkarskiej Amatorskiego Klubu Sportowego ,proponujące rozegranie w Rydze dwuch spotkań, z czołowymi zespołami Łotwy.

Przepraszam Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych w Dąbrowie Górniczej i kwestarki tego Komitetu PP. Irenę Szaniawską i Aleksandrę Lypkową za incydent, który miał miejsce w moim mieszkaniu 4 listopada r. b. i był spowodowany w znacznym stopniu moją nieznajomością języka polskiego.

(—) MARGUERITE MOULY.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

DAM zaraz stałą pracę fizyczną popłatną za wypożyczenie 500 zł. Wiadomość w administracji.

KUPNO I SPRZEDAŻ

OBLIGACJE NARODOWE, inwestycyjne Konsolidacyjne itd. przyjmujemy po najwyższej cenie przy zakupie biżuterii, zegarków, nakrycia stołowego, aparatów radiowych itd. na dogodnych warunkach.— „URANIA" Sp. z o. o. Katowice, pl. Wolności 7. (Wejście od ulicy Gliwickiej). W grudniu w niedziele od 1—6-ej otwarte.

PIES rasy Owczarek - Alzacki 1 i pół roku, trochę tresowany sprzedam. Wiadomość Pogoń, Żabia 8.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO 60 zł. powierzone przez p. Walcową na wykupienie weksla z Banku. Uczciwy znalazca zwróci do „Expresu" lub Emilia Kura, Strzelecka 2 za wynagrodzeniem.

ROGOWICZ WŁADYSŁAW zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Będzinie, którą unieważnia.

RÓŻNE

Zakopane

pensjonat „Wawel" Krupówki obok parku otwarty pod zarządem Jadwigi Płodzyńskiej. Wszelkich informacyj udziela się listownie.

Zbliża się

Gwiazdka! Czas pomyśleć o prezencie!

PORTRET

artystycznie wykonany wraz ze złoconą ramą za 5 zł. będzie miłym i trwałym prezentem.

Foto-Lazar

Sosnowiec, Piłsudskiego 14

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. szofer Antoni Grzegorz Stolecki, wdowiec, zamieszkały w Będzinie, ulica Sielecka 3, syn inwalidy Tomasza Soleckiego i żony jego Jadwigi z domu Konieczna ,oboje zamieszkałych w Mysłowicach, ulica Słupecka 18, 2. niezamężna Franciszka Barchańska, zamieszkała w Katowicach I, ulica Słowackiego 29, córka rolnika Andrzeja Barchańskiego i żony jego Joanny z domu Balas, oboje zmarli, ostatnio zamieszkałych w Jarząbkowicach chcą zawrzeć związek małżeński. — Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach, Mysłowicach, Jarząbkowicach i „Expresie Zagłębia". Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Katowice, dnia 3 grudnia 1936 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie (podpis nieczytelny).

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
KONTO P. K. O. 13-13

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.